



Fot. J. Jaworski, Zakopane.  
Doroczny kurs naciarzy w Zakopanem: Por. Bobkowski na nartach w zaprzęgu.

dowania przez gminę szkoły polskiej, ale przez długie lata życzenie to pozostawało w sferze marzeń.

Dopiero gdy przed 3 laty wybrano burmistrzem Wolanki Jakóba Spitzmanna, sprawa wybudowania polskiej szkoły zaczęła przybierać kształty realne.

Nowy burmistrz wziął się energicznie do dzieła i w ubiegłym roku stanął gmach 4 klasowej szkoły kosztem 80.000 K, który to wydatek gmina bez żadnej konkurencji, staraniem burmistrza sama pokryła. Zaraz w pierwszym roku zapisało się do tej szkoły około 700 dzieci, w tym zaś roku liczba tychże wzrosła do 800, tak że budynek okazał się za małym i okazała się potrzeba budowy drugiego budynku. Zrozumiał tę potrzebę burmistrz, więc polecił wygotować plany.

Jeszcze w innym kierunku poszła troska p. Spitzmanna, piastującego zaszczytnie nie tylko godność burmistrza ale i przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej. Dzięki jego zabiegom założono przy szkole herbaciarnię, która wydała przeszło 20.000 garnuszków herbaty z mlekiem i bułką, w tym zaś roku wydaje dziennie około 300 garnuszków dla najbiedniejszej dziatwy.

Gopodynią, która zawiaduje i rozdziela herbatę, jest żona kierownika, pani Zofia Bablichowa; za swą pracę zyskała ona sobie uznanie całej gminy. Grono nauczycielskie chętnie pomaga jej w tej pracy przed nauką.

Dzięki p. Spitzmannowi gmina tak w zeszłym roku jak i w tym uchwaliła 5 000 K na odzież dla biednej dziatwy, która też na święta otrzymała ciepłe ubrania i płaszcze.



Fot. Jaworski, Zakopane.  
Doroczny kurs narciarzy w Zakopanem: Lekcja jazdy na nartach na Kalatówkach.

Ofiarność gminy Wolanka Tustanowice na szkołę — jak widzimy — może zaiste być przykładem dla wielu gmin w naszym kraju.

zydenta Prokopowicza wywołał bardzo duże współczucie i zal.

### Doroczny kurs narciarzy w Zakopanem.

Zima tegoroczna nie jest łaskawą dla narciarzy. Boże Narodzenie minęło bez śniegu, Nowy Rok również nie ubilił puchem śnieżnym pól i gór, zbliża się połowa stycznia, a o śniegu nawet mowy niema.

Brak śniegu uniemożliwił nawet tym, którzy do Zakopanego zjechali na doroczny kurs narciarzy, odbycie tegoż w ciągu świąt Bożego Narodzenia. Wiele klubów sportowych, które na czas ferii świątecznych przeniosły się do Zakopanego, nie znalazło i tam odpowiednich warunków klimatycznych. Nawet wysokie Tatry spoglądały smutnie ku dolinom, nagie i bezśnieżne.

Zwolennicy sportów zimowych doczekali się dopiero z Nowym Rokiem po kilkudniowej kapryśnej ścieżce większego opadu śnieżnego. Na dwa dni przed Nowym Rokiem nastąpiło nagłe obniżenie się temperatury, mrozom towarzyszył dość obfity opad śniegu, który pola i góry pokrył warstwą grubości 25 cm. W górach grubość pokładów śnieżnych doszła do pół metra.

Narciarze zostali nagrodzeni za swą cierpliwość, a pierwszy śnieg był zwiastunem rozpoczęcia się kursu jazdy na nartach pod kierownictwem nadporucznika Bobkowskiego i p. Zaruskiego. W kursie wzięło udział 25 narciarzy, między tymi 3 panie. Większość tegorocznych uczestników kursu pochodziła z Krakowa, gdzie w ostatnich 2 latach ten „królewski sport” zdobył sobie licznych i zamożnych zwolenników. Na Kalatówkach odbywały się ćwiczenia zbiorowe, na zakończenie zaś odbyło się kilka interesujących wycieczek, między innymi do



Fot. J. Jaworski, Zakopane.  
Doroczny kurs narciarzy w Zakopanem: Punkt zbiorny zjazdu międzynarodowego w Kuźnicach.